



**ANNA  
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

Słuchając mieszkańców Brzezia, można być pewnym, że sługa Boża siostra Dulcissima jest świętą (s. XIV). Świętość to powołanie każdego chrześcijanina, ale w Niedzielę Dobrego Pasterza szczególnie koncentrujemy się na powołaniu do życia kapłańskiego (s. VIII). Mając na uwadze świętość życia, łatwiej realizuje się codzienne, drobne powołania. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Będziemy mieć 15 NOWYCH KSIĘŻY – sylwetki neoprezbiterów
- „POKOCHAJ MIŁOŚĆ”, czyli o Salwatorijskim Festiwalu w Mikołowie
- 10 LAT KATOLICKIEGO TELEFONU ZAUFANIA w Katowicach

Oazowe „Emaus” w Mysłowicach

## Miejs (prawie) brak

Prawie nie ma już wolnych miejsc na wakacyjne rekolekcje oazowe, organizowane przez naszą archidiecezję. W zeszłą niedzielę członkowie Domowego Kościoła spotkali się na dorocznym „Emaus” w Mysłowicach. Przybył na nie także bp Józef Kupny.

Do oazy rodzin należy w naszej diecezji około tysiąca osób. Tytuł też uczestników i animatorów wzięło udział w organizowanych w ubiegłym roku rekolekcjach wakacyjnych. Nie wszyscy pochodzili z archidiecezji katowickiej, bo terminy i tematyka rekolekcji podawane są do wiadomości mieszkańców innych diecezji na pośrednictwem internetowej strony: [www.dk.oaza.pl](http://www.dk.oaza.pl). W tym roku miejsc na oazy letnie już prawie nie ma. Koszt dwutygodniowych rekolekcji to 430 zł od osoby dorosłej. Pierwsze i drugie dziecko płaci połowę, każde następne uczestniczy w rekolekcjach za darmo. Do dyspozycji są także kilkudniowe rekolekcje



MAREK PIEKARA

tematyczne, np. „Dialog małżeński” albo „Eucharystia a małżeństwo”.

– Chcemy się skupić na kształtowaniu takiego modelu rodziny, który będzie znakiem dla świata. Chcemy mówić, że nie ma rodzica A i rodzica B, tylko jest ojciec i matka, że jest rodzina, że się modli, że się modli z dziećmi, że jest bliskość Kościoła i zaangażowanie w życie społeczne – stwierdził diecezjalny moderator Ruchu Światło–Życie ks. Ryszard Nowak.

**Rodzina Marchewków z Wodzisławia przywozła bochen chleba z emblematem ruchu oazowego**

Bp Kupny podkreślił, że uczeń Jezusa to ten, który potrafi rozpoznać Jego obecność w codzienności. – Chodzi o to, aby nie przegapić spotkania ze Zmartwychwstałym – podsumował biskup.

Hasło przyszłego roku formacyjnego oazy to: „Pamięć i tożsamość”. – Chcemy mniej wspominać Jana Pawła II, a bardziej pójść w głąb Jego nauczania – stwierdził oazowy rzecznik prasowy Sebastian Nowok. ■

## ŚWIĘCENIA U FRANCISZKANÓW



MAREK PIEKARA

Siedmiu nowych kapłanów i trzech diakonów przyjęło święcenia w bazyle w Katowicach Panewnikach. Uroczystości przewodniczył abp Damian Zimoń. Wszyscy nowo wyświęceni są franciszkanami należącymi do Prowincji Wniebowzięcia NMP, która ma stolicę w Panewnikach. Rektor franciszkańskiego seminarium w Panewnikach o. Witosław Szytko powiedział, że śluby zakonne są dla zakonników elementem podkreślającym ich tożsamość i otwierającym na zakonną wspólnotę. Natomiast święcenia kapłańskie nakładają na to jeszcze posługę sakramentalną, czyli otwarcie się na tych, którzy do zakonnej wspólnoty nie należą. Abp Zimoń zaakcentował w kazaniu potrzebę stałej formacji kapłanów. – Głównym odpowiedzialnym za nią jest każdy z was – podkreślił.

**Przed święczeniami kandydaci modlą się, łącząc krzyżem**

## Maturzyści w Piekarach

**PIELGRZYMKA.** W ostatnią sobotę kwietnia w sanktuarium w Piekarach Śl. spotkali się maturzyści. – Modliłem się o dobre zdanie matury i dostanie się na studia – powiedział Tomek z Rybnika. Eucharystii przewodniczył abp Damian Zimoń. Katowicki metropolita mówił młodym, że lęk o przyszłość towarzyszy dzisiaj każdemu. – Ten lęk jest potrzebny, żeby człowiek uprzytomnił sobie, o co w tym życiu chodzi – powiedział abp Zimoń. – Lęk jest cechą człowieka, który ode-

rwał się od fundamentu, jakim jest Chrystus. Życząc maturzystom radości, pogody ducha i dobrej przyszłości, mówił: – Matura jest zadaniem ważniejszego egzaminu, egzaminu z całego życia, który każdy będzie musiał zdać. Po Mszy maturzyści wraz z diecezjalnym moderatorem młodzieży, ks. Jackiem Plechem, spotkali się na modlitwie różańcowej. Zagrał też zespół Testimonium. W pielgrzymce maturzystów wzięli udział także ich katecheci i wychowawcy z całej diecezji.



HENRIK PRZONDZIONO

### Maria Szweda

dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Katowicach

Perspektywy młodych ludzi to temat bólowy. Owszem, są liczne nagrody, stypendia, ale trzeba zapytać, co potem? Młodymi ludźmi po studiach nikt się nie interesuje i dlatego masowo wyjeżdżają z kraju. I tu widzę białą plamę. Programy, które próbuje się tworzyć, aby młodzież zatrzymać na Śląsku, służą raczej pozyskiwaniu pieniędzy i rozwojowi samych uczelni wyższych. Należałoby przeprowadzić debatę, która zaangażowałaby różne instytucje. **Moi uczniowie szukają coraz częściej studiów zagranicznych.** Zresztą od pięciu, sześciu lat obserwuję niepokojące zjawisko: college wręcz werbują naszych najlepszych uczniów. Młodzież, która wyjeżdża i zdaje np. maturę amerykańską, zazwyczaj już do Polski nie wraca. To jest drenaż naszych talentów. Trzeba temu zapobiec.



KRZYSZTOF KUSZ

## Powalczą na argumenty

**ZAPOWIEDŹ.** Od 12 do 14 maja odbędzie się w gmachu Wydziału Teologicznego US *International Debate Tournament*, czyli międzynarodowy turniej w debacie. Mają w nim wziąć udział studenci z krajów Unii Europejskiej, państw pretendujących oraz z Rosji, Ukrainy i Białorusi. W sumie ma być 20 dwuosobowych drużyn. Turniej rozpocznie się 13 maja o godz. 10.00. Organizatorami debaty są: Stowarzyszenie AFISH,

Instytut Regionalny i Młodzi Konserwatyści. Turniej jest jednym z wielu podobnych, jakie odbywają się co roku w krajach UE, jednak na terenie Śląska będzie przeprowadzony po raz pierwszy. Warto wspomnieć, że od 1999 roku Stowarzyszenie AFISH i Instytut Regionalny organizują „Debatę Śląską” (na zdjęciu). Studenci uczą się promować swoje zdanie i prowadzić spory za pomocą argumentów.

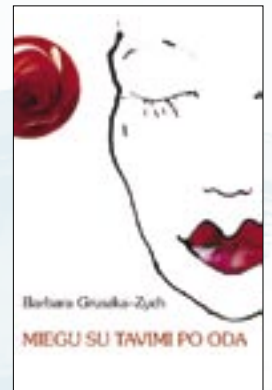


ARCHIWUM IGIN

## Po polsku i litewsku

**KATOWICE.** Polskie Radio Katowice i Ambasada Republiki Litewskiej zapraszają na spotkanie z delegacją Związku Pisarzy Litwy. Odbędzie się ono z okazji wydania w Kownie dwujęzycznego wyboru wierszy Barbary Gruszki-Zych „Miegu su tavimi po oda” („Śpię z tobą pod skórą”). Tomik inauguruje nową serię, prezentującą polską poezję współczesną na Litwie. W spotkaniu wezmą udział: Birute Jonuskaite – pisarka, wiceprezes Związku Pisarzy Litwy, tłumaczka wyboru, Viktoras Rudzianskas – wydawca tomiku, redaktor naczelny tygodnika kulturalnego „Nemunas”,

Donaldas Kajokas – redaktor wyboru, redaktor tygodnika kulturalnego „Nemunas”, oraz autorka zbiorku poezji Barbara Gruszka-Zych. Spotkanie odbędzie się w Studiu Koncertowym Polskiego Radia w Katowicach, przy ulicy Ligonia, 9 maja o godzinie 18.00.



## Mechanika kwantowa a teologia

**WYKŁAD.** W najbliższy wtorek, 9 maja, w domu parafialnym ojców oblatów w Katowicach na Koszutce odbędzie się kolejne spotkanie sekcji Nauka–Wiara Klubu Inteligencji Katolickiej. Tym razem gościem i prelegentem będzie

prof. dr hab. Ryszard Mańka-Marcisz, który wygłosi wykład nt.: „Mechanika kwantowa a teologia procesu”. Spotkanie rozpocznie się, jak w każdy drugi wtorek miesiąca, o godz. 18.00. Wstęp wolny.

## Portrety nie portretowanych

**JASTRZĘBIE ZDRÓJ.** Galeria „Epicentrum” Miejskiego Ośrodka Kultury w Jastrzębiu (al. Pilsudskiego 27, tel.: 47-17-924) oraz Jastrzębski Klub Fotograficzny „Niezależni” zaprasza-

ją na wernisaż wystawy Chrisa Niedenthala: „Tabu – portrety nie portretowanych”. Spotkanie odbędzie się 8 maja 2006 roku o godz. 18.00. Wystawa czynna do 26 maja.

## Przepraszamy

W artykule zatytułowanym „Prawie święty” z nr. 18 katowickiego „Gościa” nastąpiła pomyłka. Mylnie podpi-

saliśmy zdjęcie księdza proboszcza Aleksandra Czembora. Za pomyłkę serdecznie przepraszamy.



## Do sanktuarium Bożego Ciała



Co roku do jankowickiego sanktuarium pielgrzymują tłumy

**JANKOWICE RYBNICKIE.** W niedzielę 14 maja br. odbędzie się pielgrzymka do sanktuarium Bożego Ciała w Jankowicach

Rybnickich „Studziotka”. O godzinie 15.30 rozpocznie się godzina młodzieżowa, zaś o 16.30 odprawiona zostanie Msza św.

## O Szymborskiej w Bibliotece Śląskiej

**KATOWICE.** 27 kwietnia w Sali Benedyktyńskiej Biblioteki Śląskiej odbyła się prezentacja tomiku wierszy Wisławy Szymborskiej „Dwukropek”. Nominację do Śląskiego Wawrzynu Literackiego książki przedstawił znany krytyk Ryszard Matuszewski. Spotkanie, które odbyło się w ramach Klubu Dobrej Książki, prowadził red. Mariusz Kubik. Matuszewski opowiadał o wieloletniej przyjaźni z Szymborską: – Podbiła mnie swoim urokiem osobistym, poczuciem humoru, wdziękiem. Czytał wiersze, które, jego zdaniem, naj-

piej oddają osobowość twórczą poetki.

– To poezja potrzebna: jest w niej niepewność, świat pełen tajemnic. Zaś bez tajemnic nie byłoby filozofii, teologii, religii – mówił Ryszard Matuszewski. – Każdy wiersz oparty jest na oryginalnym pomysłu. Na podłożu filozoficznym jest zawsze jakiś żart. Szymborska to poetka myśląca, stawiająca pytania. Dwukropek to znak, który zapowiada nową treść. Choć błądzimy między pytaniami, dalszy ciąg życia nastąpi na pewno, ale wszystkiego i tak się nie dowiemy.

## Zaczynają od Mozarta



**MIKOŁÓW.** Już w sobotę 20 maja rozpoczynają się XVI Mikołowskie Dni Muzyki. W pierwszym dniu festiwalu w kościele świętego Wojciecha zabrmi koncert inauguracyjny. Wykonawcy i repertuar tego koncertu wskazują na poziom tegorocznej imprezy. Usłyszymy bowiem Narodową Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia oraz francuskiego fletcistę Philippe'a Bernolda. Sopranem zaś śpiewa Małgorzata Olejniczak, a dyrygował będzie Łukasz Borowicz. W programie 3 utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta: Symfonia Hafnerowska, Koncert fletowy G-dur i „Exultate jubilate”. Impreza odbywa się co roku w mikołowskich świątyniach. W tym roku Mikołowskie Dni Muzyki potrwać do 10 czerwca.

## Chorzy, ruszajcie do Piekar

**PIELGRZYMKA.** W sobotę 13 maja w sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej rozpocznie się o godz. 10.00 diecezjalna pielgrzymka chorzych.

Diecezjalny duszpasterz chorzych prosi wszystkich posiadaczy samochodów o pomoc chorzym w dostaniu się do Piekar.



**Z BOKU**

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Skandalem wiosny jest decyzja Zespołu ds. Wyboru Miast Gospodarzy, który przygotował listę miast, zgłoszonych jako potencjalni organizatorzy Piłkarskich Mistrzostw Europy w 2012. Polska stara się o organizację rozgrywek wspólnie z Ukrainą. Okazuje się, że w przygotowanym dla UEFA rankingu miast, Chorzów wyprzedziły Poznań, Warszawa, Gdańsk, Wrocław i Kraków. Co warto podkreślić, Chorzów jest jedynym miastem, dysponującym stadionem z prawdziwego zdarzenia, czyli Stadionem Śląskim. Pomimo tego otrzymał w klasyfikacji zaledwie 2 punkty. Wiadomo, że Stadion Śląski nadal nie spełnia wszystkich wymaganych kryteriów, brakuje mu bowiem krytego zadaszenia. W ciągu ostatnich lat zainwestowano jednak w jego modernizację blisko 150 milionów złotych. Koszt dokończenia budowy będzie więc z pewnością mniejszy aniżeli budowa nowych stadionów np. w Gdańsku, czy Wrocławiu.

Obok tej decyzji nie można przejść obojętnie. W ostentacyjny sposób lekceważy ona jedną z najpiękniejszych tradycji polskiego piłkarstwa. To przecież na Śląskim odbywały się spotkania polskiej reprezentacji, które przeszły już nie tylko do legendy sportu. Chociażby zwycięski mecz z ZSRR w 1956 r., gdy kibice na rękach znosili z boiska Gerarda Cieślaka, czy potyczka z NRD w 1981 r., kiedy tysiące kibiców przyszło na Śląski z flagami „Solidarności”. Tutaj rozpoczął się wysoki lot „orłów Górskiego” po zwycięstwie nad Anglią w 1973 r. i niezapomnianej bramce Włodka Lubańskiego. Wreszcie tutaj swe największe sukcesy w europejskich pucharach świętował Górnik Zabrze. We wszystkich tych wydarzeniach uczestniczyli kibice z całej Polski, tłumnie przybywający z różnych zakątków kraju.

Ta decyzja ma nie tylko kontekst sportowy. Wiele także mówi o pozycji naszego regionu na mapie kraju. Niegdyś byłoby rzeczą nie do pomyślenia, aby tego typu impreza mogła się odbyć z pominięciem Górnego Śląska. Piłka nożna, nadal najbardziej popularna dyscyplina sportowa w naszym regionie, a także ważny element stylu życia, przeżywa u nas regres. W ekstraklasie, obok Odry Wodzisław, gra, i to słabo, tylko Górnik Zabrze. Coraz mniej chłopców biega po szkolnych boiskach. Na nowych osiedlach w ogóle nie ma dla nich miejsca. Jeżeli ominiemy nas współudział w organizacji Mistrzostw Europy, zapaść jeszcze bardziej się pogłębi. Powstaną bowiem nowoczesne stadiony w innych regionach kraju, a wówczas nie nie zdoła powstrzymać degradacji Stadionu Śląskiego i śląskiej piłki nożnej. Byłby to bardzo smutny moment, nie tylko dla piłkarstwa w naszym regionie.

# Po co komu

W wielu miastach nikogo nie dziwi **obecność świętych patronów.**

Ich wizerunki pojawiają się na sztandarach, pieczęciach i herbach.

Zanim oficjalnie stają się opiekunami, są nimi w świadomości mieszkańców.



tekst  
**KS. MAREK ŁUCZAK**

Niekiedy jednak zdarzają się kłótnie i kontrowersje. Kiedy w Mysłowicach zrodził się pomysł obrania św. Jana Chrzciciela za patrona miasta, niektórzy w herbie dopatrywali się jego wizerunku. Według innych, przedstawiał on postać Mysława, legendarnego założyciela osady. Gorzej było w Jastrzębiu, gdzie radni posprzeczali się o to, kto ma być patronem ich miasta.

## Gdzie Padwa, gdzie Rybnik

Do miast, które ustawiły się w kolejce po patrona z aureolą, dołączył ostatnio Rybnik. Michał Śmigielski,

przewodniczący Rady Miasta, nie pamięta już, kto pierwszy wpadł na ten pomysł. – Pytanie o początki jest bardzo trudne – mówi. – Wskazanie konkretnej osoby jest już chyba niemożliwe. Myśl o obraniu św. Antoniego na patrona Rybnika przewijała się w mieście od bardzo dawna. Ta propozycja padała z wielu ust. Formalnie wnioskodawcą jest prezydent, który na posiedzeniu Rady Miasta zgłasza projekt stosownej uchwały. W rzeczywistości jednak taka inicjatywa ma wielu ojców.

Ks. Józef Pawliczek z katowickiej kurii zwraca uwagę na szczegółowe procedury. – Inicjatywa zawsze musi być po stronie lokalnej społeczności i przedstawiceli miejscowego duchowieństwa – mówi. – Najczęściej na początku uchwałę podejmuje gmina, a później sprawa trafia do biskupa, który wyraża zgodę. Wniosek musi być wcześniej poparty przez księży z dekanatu czy dziekanów, jeśli na terenie miasta jest więcej niż jeden dekanat. Ostatecznie zgodę wyraża Stolica Apostolska.

## Między historią i legendą

Związek świętych z poszczególnymi miastami ma różne źródła. Czasami chodzi o stary kult, innym razem o względy społeczne. Św. Wojciech, patron Mikołowa i Radzionkowa, jest wpisany w historię mieszkańców. Gmina Radzionków w 1998 r. od-

zyskała prawa miejskie. W 1975 roku, w wyniku reformy administracyjnej, została włączona do Bytomia. Po kilku latach starajacy mieszkańcy odcięli się od Bytomia i chcieli wrócić do swojej tożsamości lokalnej. – Św. Wojciech przyczynił się do naszego zintegrowania – mówi Jarosław Skowroński, odpowiedzialny za promocję miasta. – Na naszym terenie jest kościół poświęcony św. Wojciechowi od bardzo dawna. Kult świętego był tu od zawsze bardzo mocny. Zwróciliśmy się do Stolicy Apostolskiej z prośbą, aby Wojciech oficjalnie był patronem Radzionkowa. We wrześniu 1999 zostały przyjęte dwie uchwały: o herbie i nadaniu patrona.

Mieszkańcy znają wiele legend związanych ze swoją przeszłością. Według jednej z nich, nazwa miasta bierze się od Radzima Gaudentego, brata św. Wojciecha, który przechodził przez te tereny do Gniezna. Św. Wojciech był pierwszym patronem kościoła, który istniał tu już w 1326 r. Z tego roku pochodzi pierwsza

wzmianka o Radzionkowie. Kolejne kościoły, aż do obecnego, który ma 130 lat, były poświęcone św. Wojciechowi. Za zgodą prymasa zostały tu sprowadzone relikwie świętego. Było to w lipcu 1986 roku. Nazwa Radzionków pochodzi prawdopodobnie od imienia Radzin. Według tutejszej legendy, przez te tereny przechodził św. Wojciech wraz ze swym bratem Radzinem Gaudentym i nawracał tutejszą, pogańską jeszcze ludność. Obaj misjonarze mieli być założycielami naszej miejscowości, co mógłby potwierdzać fakt, że radzionkowska świątynia od najdawniejszych czasów była poświęcona św. Wojciechowi, który widnieje na pieczęciach gminnych. 23. dnia każdego miesiąca w radzionkowskim kościele odprawiane są nabożeństwa do św. Wojciecha. Odpust parafialny to prawdziwe święto dla całego Radzionkowa. Przy-

**Ks. Gerard Gulba pokazuje bullę Stolicy Apostolskiej, ustanawiającą św. Jana patronem Mysłowic**





do dyskusji

# patron?



MIROSAW RZEPKA

jeżdżają na niego całe rodziny. Wymiar zewnętrzny jest tak okazały jak chyba w żadnej innej miejscowości. – Kolorowych straganów, orkiestr, karuzeli jest tak dużo – mówi pan Jarosław – że ulice muszą być zamknięte dla ruchu. Zjeżdżają się księża pochodzący z parafii i dawni proboszczowie.

**Bazylikę św. Antoniego okoliczni mieszkańcy nazywają „Antoniczkiem”**

## Kościelny lobbging

Nie każde miasto w swej historii ma epizody związane z bezpośrednią obecnością świętego na swym terenie. Rybniczenie od wielu lat w święta narodowe i ważne uroczystości zwracają się do swojego patrona, św. Antoniego. Choć święty nigdy nie był w Rybniku, wielu do-

maga się od dawna, by podjąć stosowną uchwałę.

Michał Śmigielski mówi o swoistym lobbowaniu. – Pomyśl obrania Antoniego za patrona pojawiał się w wielu ustach – mówi. – Na naszym terenie są sybiracy, kombatanicy, żołnierze i najróżniejsze stowarzyszenia. To oni od lat domagali się od nas oficjalnej uchwały.

Rybnicki radny nie wiąże tego pomysłu z rządami prawicy. – Od początku samorządu większość w Rybniku miała prawica – mówi. – Rybnik jest prawicowy, ale nie przesadnie religijny.

Prezydent miasta Adam Fudala wskazuje na tradycję. – Kult naszego patrona w Rybniku nie wziął się znikąd – mówi. – Sama obecność bazyliki jemu poświęconej jest już wymowna. Parę wieków temu wybuchł w okolicy pożar. Wiadomość dotarła do Rybnika i nastąpiło olbrzymie poruszenie. Miesz-

kańcy przypomnieli sobie o kulcie św. Antoniego. A że cieszył się kultem, świadczył jeden z bocznych ołtarzy, poświęcony patronowi ziemi rybnickiej. Św. Antoni płaszczem ochrania mieszkańców. Przedstawia to jedna z figur Antoniego z Dzieciątkiem Jezus. Ten ołtarz pierwotnie był w kościele Matki Bolesnej, z którego przeniesiono go do bazyliki. Od tego czasu, w sposób nieformalny, Antoni został uznany za patrona Rybnika. Nasz kościół 29 czerwca będzie obchodził 100-lecie, i stąd propozycja, aby świętego Antoniego uznać za oficjalnego patrona ziemi rybnickiej.

## Spór o wizerunek

Podobnie było ze św. Janem Chrzycielem w Mysłowicach. Postać świętego nie dotarła tu bezpośrednio, ale kult był obecny od dawna. Mieszkańcy pamiętają jeszcze spory dotyczące herbu miasta. Niektórzy dopatrywali się na nim postaci św. Jana, inni twierdzili, że przedstawia Mścislawa – legendarnego założyciela miasta.

Pomysłodawcą uchwały był ks. Gerard Gulba. – W kronikach były mocne ślady nt. kultu św. Jana Chrzyciela już w XV

dokończenie na s. IV

**Relikwie św. Floriana**



HENRYK PRZONDZIONO

dokończenie ze s. V

i XVI wieku – opowiada. – W pierwszym kościele Świętego Krzyża była już figura Jana Chrzciciela. W liceum handlowym, w urzędzie, w szpitalu są jego figury i witraże z wizerunkami. Dziś św. Jan jest oficjalnie patronem miasta. Mamy na to bullę od Stolicy Apostolskiej, którą przechowujemy w kościele. Najbardziej widać, kto jest patronem miasta w uroczystości Narodzenia Jana Chrzciciela. Wielu w tym dniu przychodzi na Mszę. W kanonie zawsze wymieniamy imię patrona. W Mysłowicach jest też kościół Ścięcia św. Jana Chrzciciela.

### Na trudne czasy

Powody, dla których miasto obiera patronów, mogą być czasami oderwane od długiej historii. – Czasami de-

cyduje tradycja – mówi ks. Józef Pawliczek – innym razem względy społeczne.

Tak jest na przykład w Tychach czy Rudzie Śląskiej. Stolica przemysłu samochodowego aż się prosiła, by jej patronem był św. Krzysztof. Zaś współczesne przemiany w górnictwie stały się okazją, by w Rudzie o wstawienie prosić św. Barbarę. Podobnie było w Chorzowie, gdzie św. Florian opiekuje się hutnikami, czy w Bieruniu, gdzie chroni zakochanych. – Patronowie nie tylko mają bronić mieszkańców – mówi ks. Piotr Kurzela, z wydziału duszpasterskiego katowickiej kurii. – Oni mają wyznaczać szlaki, być wzorem dla mieszkańców. Nie mogą pozostać jedynie na pieczęciach i zdobić sztandarów.

**Św. Jan  
Nepomucen  
– patron  
Jastrzębia**



HENRYK PRZONDZIONO

## Religia i społeczeństwo

# Konkurs świętych

**Z ks. bp. Stefanem Cichym**, przewodniczącym Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski, rozmawia ks. Marek Łuczak.

**Ks. MAREK ŁUCZAK:** *Czy obieranie świętych patronów miasta nie zagraża uwikłaniem Kościoła w politykę?*

**Ks. bp STEFAN CICHY:** – Myślę, że nie ma takiego niebezpieczeństwa. Uchwała rady miasta jest dopiero pierwszym etapem procedury. Zanim sprawa trafi do Stolicy Apostolskiej, najpierw musi się zgodzić na staranie o ogłoszenie patrona miejscowy biskup i konferencje episkopatu. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zwraca uwagę, by w głosowaniu nie było jedynie nieznacznej przewagi zwolenników świętego patrona wśród radnych. Po-



JÓZEF WOLNY

za tym święci patronowie nie biorą się znikąd. Wcześniej, zanim podejmiemy się stosowne kroki formalne, kult świętego musi być jakoś obecny we wspólnocie miejskiej. Wbrew pozorom, obieranie patronów przez poszczególne miasta jest już długą

tradycją. To nie jest tak, że teraz pojawił się taki pomysł. Ostatni Papież wyniósł na ołtarze wielu świętych i błogosławionych. Pojawiła się więc okazja, by przez obranie ich na patronów przypomnieć związek tych postaci z niektórymi miejscowościami.

**Jak w liturgii podkreślać fakt posiadania patrona?**

– W Modlitwie eucharystycznej można wymieniać patrona kościoła, diecezji, a także patrona miasta. Uroczystej obchodzony jest odpust, który staje się świętem dla miasta. Chrześcijanie od pierwszych wieków wzywali orędownictwa świętych. W wielu miastach organizowane są procesje. Najbardziej znane, te z relikwiami, w Krakowie czy Gnieźnie. Warto zwrócić uwagę, że kiedy biskup ogłasza miejscowej społeczności, że postać świętego jest ogłoszona patronem danego miasta, wówczas zachęca wier-

nych do jego naśladowania. Chodzi tu o konkretne zobowiązania, żeby kult nie ograniczył się jedynie do obrzędów.

**Jak można znaleźć patrona, jeśli miasto go jeszcze nie ma?**

– Różnie to bywa. Na przykład w Tychach można by wybrać św. Marię Magdalenę, która patronuje najstarszej parafii, a wybrano św. Krzysztofa. Jest to o tyle zrozumiałe, o ile patron kierowców powinien opiekować się stolicą przemysłu samochodowego. We wspomnienie tego świętego biskup błogosławi kierowców, którzy od dawna licznie przyjeżdżają wtedy do kościoła. Tak jak są patronowie różnych zawodów, podobnie jest w przypadku miast. Słyszałem, że gdzieś radni ogłosili specjalny konkurs na świętego patrona miasta. Ludzie się zastanawiali, przedstawiali argumenty, i w końcu wybrano jednego z proponowanych świętych. ■



Organista z parafii Marii Magdaleny w Tychach komponuje dla Papieża

# Kompozytor powinien improwizować

Henryk Botor z Tychów, znany i ceniony w środowisku krakowskim kompozytor, przygotowuje muzykę na 28 maja – na spotkanie z papieżem Benedyktem XVI w Krakowie.

– Wcześniej robiłem coś podobnego dla Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia z Katowic – mówi kompozytor. – To było na 25-lecie pontyfikatu Jana Pawła II. Przygotowałem też trzy utwory na ingres arcybiskupa krakowskiego kardynała Stanisława Dziwisza. Najwyraźniej moje prace się spodobały. Ks. dr Robert Tyrała zlecił mi to zadanie i na dodatek powołał mnie do komisji zajmującej się oprawą muzyczną spotkania z Papieżem w Krakowie, której przewodniczył.

Głównym zadaniem kompozytora jest zorkiestrowanie części stałych Mszy św. i pieśni, które wszyscy będą śpiewali. Oznacza to rozpisanie nut nie na jednej pięciolinii, ale kilkudziesięciu – po jednej dla każdego instrumentu orkiestry, dla każdego głosu chóru. Oczywiście chodzi o to, by w efekcie utwór zabrzmiał uroczyście, wspaniale i pięknie.

– Nie umiem powiedzieć, jak długo to trwa. To jednak trochę komponowanie – wyjaśnia pan Henryk. – Skoro utwór będzie wykonywała orkiestra i czterogłosowy chór, a także cały lud, muszę na-



MIROSLAW RZEPKA

## HENRYK BOTOR

Urodził się w 1960 roku w Tychach. Ukończył Akademię Muzyczną w Krakowie z dyplomami: wychowania muzycznego, kompozycji oraz organów. Obecnie zajmuje się kompozycją. W 1997 roku zdobył I nagrodę na konkursie kompozytorskim „Vox Basilicae Calisiensis” w Kaliszu za utwór na chór a capella. W 2002 roku zdobył I nagrodę na Konkursie Kompozytorskim w Mikołowie za Koncert na organy, orkiestrę smyczkową, dwie trąbki i perkusję. W 2004 roku zdobył III nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim „Muzyka Ogrodowa” w Krakowie. W swym dorobku ma utwory symfoniczne, kameralne, fortepianowe, organowe, chóralne oraz pieśni. Dokonał transkrypcji na organy utworów innych kompozytorów, oraz wielu opracowań kołędowych w tym pieśni liturgicznych. Koncertował w Polsce, Holandii i Niemczech wykonując również własne kompozycje i improwizacje.

pisać wstępy orkiestrowe, a potem wiele partii towarzyszących, czyli jakby dróg melodycznych, którymi poszczególne instrumenty będą podążać, by brzmienie całości było właściwe.

Pan Henryk pracuje już od lutego. Czasem godzinę, czasem pół dnia. Komponuje muzykę. Na powitanie Papieża stworzył całkiem nowy utwór „Tu es Petrus”. – Specjalnie dla Benedykta XVI, jak mówi.

Na co dzień Henryk Botor jest wykładowcą w krakowskiej Akademii Muzycznej. Uczy improwizacji fortepianowej i organowej, choć, jak sam przyznaje, to bardzo trudne.

– Tego się nie da nauczyć... – wyznaje. – To dar. To tworzenie muzyki teraz. Po prostu granie. Ale grać trzeba tak, by słuchacz nie mógł się zorientować, że sam nie wiem, co gram. Mój profesor twierdził, że każdy kompozytor powinien improwizować. Ja tak robię, i czasem warto coś z tego zapisać.

Jak mówi o sobie pan Henryk w duszy oddany jest muzyce romantycznej. Pasjonuje go Ferenc Liszt i czasem się niepokoi, czy w jego improwizacjach tego nie słychać.

– Mam tyle nie swoich nut w głowie – mówi. – To los wszystkich muzyków. Ja lubię i często słucham muzyki. Słyszę akordy, wiem jakie instrumenty grają. Po prostu wiem, jak to jest zrobione. Ale to wcale nie przeszkadza mi się delektować muzyką.

MIROSLAW RZEPKA

■ R E K L A M A ■



# Wiosenna ramówka

DOBRZE SŁUCHAĆ:

„Święci z nieba ściągnięci” • „eM jak miłość słowem pisana”

„Pasterskie zamyślenia” • „Katechizm poręczny” • „Kto czyta nie błądzi”

www.radioem.pl • „Własnym głosem” • „Amen” • „Gość w dom”

radio eM 107.6 FM

# Nie ma recepty na

– Nawet bawilem się w księdza w domu, udawałem, że odprawiam Mszę – opowiada o swoim powołaniu bp Józef Kupny. – To było w drugiej czy trzeciej klasie podstawówki.



tekst i zdjęcie  
**MIROSLAW RZEPKA**

Biskup Józef wspomina, jak po przyjęciu I Komunii Świętej chciał zostać ministrantem. Początkowo jego mama nie chciała się zgodzić, by ośmioletni brzdąc wstawał na 6.00 na Mszę św. Zwłaszcza że kościół był dość daleko od rodzinnego domu Kupnych. Jednak przyszły biskup był tak zdecydowany, że mama w końcu się zgodziła i został ministrantem.

## Żeby byli dojrzały

Później był lektorem i zaczynał myśleć o kapłaństwie poważnie. Wciąż jednak planował swoje życie inaczej: najpierw studia świeckie, a potem dalsze życiowe decyzje. W końcu zdecydował się na wstąpienie do seminarium od razu po maturze. Bóg jednak kolejny raz go zaskoczył.

Po niespełna dwóch miesiącach został powołany do wojska. Spędził w koszarach dwa lata.

– To przekonało mnie ostatecznie, że wybór kapłaństwa był właściwym odczytaniem mojego powołania – uśmiecha się młody biskup. – Ostatnie 5 lat, jako rektor seminarium, towarzyszyłem alumnom w odkrywaniu ich powołania. Miałem też szczęście wyświęcić 15 z nich na diakonów. Moim zadaniem było świadczenie pomocy w drodze do kapłaństwa. Oczywiście abym mógł pomóc, kleryk musiał mi zaufać, otworzyć się, opowiedzieć o swych wątpliwościach, a nie postrzegać mnie jedynie jako przełożonego, od którego woli wszystko zależeć, bo to

po prostu nieprawda. Chciałem formować alumnów nie na wzorowych kleryków, tylko na dobrych, dojrzałych kapłanów.

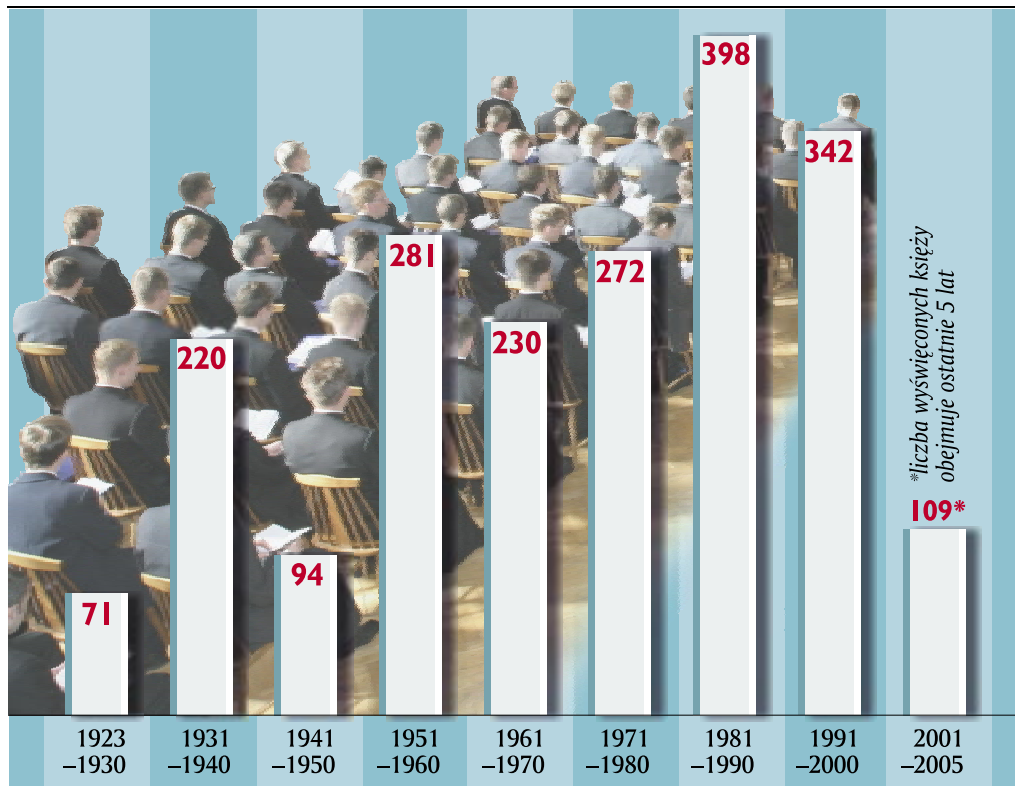
## Radość przychodzi przez ludzi

„Historia mojego powołania kapłańskiego? Historia ta znana jest przede wszystkim Bogu samemu. Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka. Każdy z nas, kapłanów, doświadcza tego bardzo wyraźnie w całym swoim życiu. Wobec wielkości tego daru czujemy, jak bardzo do niego nie dorastamy” – pisał Jan Paweł II w roku swoje-

go złotego jubileuszu kapłańskiego. Te słowa powtarzają wszyscy znajomi kapłani. Mówią o tajemnicy, łasce, ale też o krzyżu.

– Kiedy przyjmowałem sakrament biskupią w katowickiej katedrze, bp senior Ignacy Jeż powiedział mi: „Pamiętaj zawsze, że w tej posłudze jest więcej radości niż smutków” – wspomina bp Józef. – Ja mogę to samo powiedzieć o posłudze kapłańskiej. Oczywiście, jak w życiu każdego człowieka, księdza też dźwigają różne krzyże. Dla jednych to katecheza w szkole, dla innych samotność na jednoosobowej parafii, dla jeszcze innych posłuszeństwo. Trudno sprowadzić kapłańskie krzyże do wspólnego mianownika. Ale radości jest więcej. Ona

## Ilość powołań w diecezji katowickiej w poszczególnych dekadach





powołani do świętości

# dobrego pasterza



przychodzi poprzez ludzi, ich wdzięczność i pamięć. Kiedy czternastoletni ministrant jego rodzicom, kiedy starsza pani ze wzruszeniem przypomina mi, jak chrzcili jej wnuczkę, kiedy odzywają się uczniowie, których katechizowałem kilkanaście lat temu, wtedy czuję, że warto było dawać z siebie, nie myśleć o odpoczynku.

## Bóg płata figle

Do seminarium przychodzą bardzo różne osoby. Niektóre wcześniej miały dość luźny związek ze swoimi parafiami. Sześćdziesięcioletni okres przygotowania do kapłaństwa ma utwierdzić ich powołanie i uczynić z nich dobrych pasterzy na wzór Chrystusa.

– Alumn dopiero się staje dobrym pasterzem – mówi kończący swe urzędowanie rektor WSSD. – Najpierw musi chodzić za Dobrym Pasterzem i uczyć się od Niego, jak być dla braci i siostr wsparciem i pociechą. My weryfikujemy, czy kandydat spełnia warunki

**Miałem szczęście  
wyświęcić  
piętnastu  
alumnów  
na diakonów  
– mówi biskup  
Józef Kupny**

stawiane przez Kościół. Alumni sami podejmują decyzje. Bywało i tak, że ktoś

rezygnował, a po dwóch latach ponownie wracał do seminarium.

– W duszpasterstwie często jest tak, że Pan Bóg uczy nas pokory, płata nam figle – wyznaje bp Józef. – Czasem poświęcamy się jakiemś projektowi bez reszty, przekonani, że robimy coś wspaniałego, a na wiernych nie robi to większego wrażenia. Innym razem jakieś proste kazanie spotyka się z wielkim zrozumieniem i sporym oddźwiękiem.

W niedzielę Dobrego Pasterza modlimy się za kapłanów. Jak zapowiedział arcybiskup Damian Zimoń, przyszedł rok będziemy przeżywać pod hasłem „Przypatrzmy się bracia powołaniu naszemu”.

– Warto pamiętać, że podstawowym i najważniejszym powołaniem każdego chrześcijanina jest powołanie do świętości – tłumaczy bp Józef. – Każdy z nas dąży do niej, odkrywając coraz głębiej specyfikę swego osobistego powołania. Jeśli naszym celem będzie zbawienie, to realizowanie każdego życiowego powołania okaże się łatwiejsze. Dlatego życzymy sobie wszyscy wytrwania w miłości Chrystusa. On sam nas prosił: „trwajcie w miłości mojej”. To życzenie dla wszystkich powołanych do świętości. ■

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Za wyrazy współczucia, modlitwy,  
przyjęte Komunie św. i udział w pogrzebie

## ŚP. JADWIGI DZIERŻĘGI

ks. dziekanowi Bogusławowi Płonce, pocztom sztandarowym,  
panu Kulawikowi za modlitwę różańcową, krewnym, sąsiadom,  
znajomym i wszystkim uczestniczącym w pogrzebie  
*serdeczne podziękowanie składają  
córka i syn z rodzinami*

Zmarł ksiądz Alfons Machura

## Kochał Matkę Bożą

– Był spokojnym człowiekiem, dostępnym dla ludzi – wspomina zmarłego księdza Marta Klepek, jego gospodyni. – Miał szczególnie kult do Matki Bożej.

Ksiądz Alfons Machura urodził się w 1929 roku w Dolkach koło Dąbrówki Wielkiej. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Brzezinach Śląskich. Od 1942 do 1944 roku uczył się w szkole muzycznej w Bytomiu. Nie ukończył jej, gdyż został zaciągnięty do pracy fizycznej w kopalni „Orzeł Biały” w Brzezinach Śląskich. Pracował tam aż do wyzwolenia. Potem w tej samej miejscowości był zatrudniony jako pracownik umysłowy w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Orzeł Biały”. W 1947 roku został przeniesiony do Centralnego Zarządu Przemysłu Metali Nieżelaznych w Katowicach.

Od września 1949 roku uczył się w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Katowicach. Egzamin dojrzałości zdał w 1953 roku. W tym samym roku wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po zlikwidowaniu w 1954 roku tego wydziału konty-



nuował studia w seminarium duchownym. Święcenia prezbiteratu otrzymał w 1958 roku w katedrze w Katowicach z rąk biskupa Herberta Bednorza. Po zastępstwach w Michałowicach, a potem w Brzezinach Śląskich, był wikariuszem w parafii św. Antoniego w Chorzowie. W 1963 roku został pracownikiem Referatu Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej w Katowicach i kapelanem biskupa Herberta Bednorza. Był także notariuszem kurii diecezjalnej. W 1970 roku został proboszczem w Moszczenicy Śląskiej, a w 1979 r. w Chudowie. W tej ostatniej parafii postarał się o wybudowanie domu parafialnego. Był tam też katechetą w szkole podstawowej.

– Bardzo dużo się modlił. Lubił wraz z parafianami jeździć na pielgrzymki do sanktuariów maryjnych – mówi Marta Klepek, która ponad 30 lat była gospodynią ks. Machury. – Lubił też czytać. Swoją bogatą bibliotekę na bieżąco uzupełniał nowościami wydawniczymi. Ksiądz Alfons Machura był członkiem Diecezjalnej Rady Liturgicznej, zastępcą referenta spraw liturgicznych, członkiem Komisji Liturgicznej I Synodu Diecezji Katowickiej. W 1980 r. został mianowany kanonikiem honorowym. Na emeryturę przeszedł w 1997 roku. Zamieszkał na krótko w Gierałtowicach, a potem w Ustroniu Hermanicach. Przez ostatnie miesiące życia mieszkał w Domu Księży Emerytów w Katowicach. Tam zmarł 21 kwietnia 2006. Pochowany został w Chudowie.

ABS

Tolkien teologiem?

## Hobbit, elfy i Eucharystia

O autorze „Władcy Pierścieni” jako katoliku i teologu dyskutowano w Katowicach podczas studenckiej sesji naukowej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego.

Powtarzała się opinia o Johnie R. R. Tolkienie jako człowieku głębokiej wiary. „Z mroku mojego życia, tak bardzo zawilego, stawiam przed Tobą – pisał Tolkien do syna Michaela – jedną wielką rzecz, którą trzeba kochać: Najświętszy Sakrament”.

Czy jednak Tolkien był teologiem?

– Sam nie uważał się za teologa. Ale miał w sobie coś ze św. Augustyna – zauważył marianin z Lublina ks. diakon Damian Kalemba. Jego zdaniem, Tolkien uprawiał teologię mitu i „teologię pisania”. W jego przekonaniu pisarz, tworząc mit, uczestniczy w Bożym dziele stworzenia. Dla opisanie tego zjawiska Tolkien ukuł nawet termin: *subcreation*, tłumaczony na język polski jako „wtórna kreacja”. Mit bowiem to nie jest jakaś bzdura, ale forma przekazów prawd. – Ewangelia nie zniosła mitu, ale go uświęciła. W Chrystusie mit i historia spotkały się w jednym – podkreślił ks. dk. Kalemba. Dodał, że Tolkien wymyślił jeszcze jeden termin:

### eukatastrofa.

To zarazem punkt zwrotny jakiejś historii i jej szczęśliwe zakończenie. We „Władcy Pierścieni” momentem takim było zniszczenie pierścienia. W historii ludzkości eukatastrofą było przyjście na świat Jezusa Chrystusa.

– Nie na darmo zniszczenie pierścienia nastąpiło, we-

dług książki, 25 marca, czyli w dniu, w którym przypada Zwiastowanie Pańskie – zauważył ks. dk. Konrad Hasior z Warszawy.

Mit Tolkiena służy też swego rodzaju oczyszczeniu. Niektórzy utyskują, że u Tolkiena relacje międzyludzkie pozabawione są erotyzmu. Tymczasem są one we „Władcy Pierścieni” oczyszczone, czyli przedstawione w taki sposób, w jaki mogłyby wyglądać, gdyby nie grzech pierworodny. Mit daje także czytelnikowi szansę ucieczki. Nie jest to jednak kapitulanka ucieczka dezertera, lecz w istocie dobra ucieczka więźnia osaczonego przez zło.

W sumie – jak stwierdził ks. dk. Hasior – twórczość Tolkiena jest chrystoforyczna, czyli niosąca przesłanie Chrystusa.

### Koń trojański?

Zdaniem uczestniczącego w spotkaniu teologa i poety ks. prof. Jerzego Szymika, teologia i literatura są sobie wzajemnie potrzebne. „Prawda nie byłaby sobą, gdyby nie wyblyskiwała pięknem” – powtórzył za Heglem. Przynałab jednocześnie, że silne są argumenty tych, którzy upatrują w literaturze konia trojańskiego, wypełnionego postmodernistyczną trucizną. Jednak, jak podkreślił, sam fakt opublikowania przez Jana Pawła II „Tryptyku rzymskiego” niesie ze sobą przesłanie, wedle którego prawda potrzebuje piękna i że piękna nie trzeba się bać, bo ono jest z Boga. – Papież napisał poemat, jakby mu nie starczało encyklik; jakby nie starczało kazań słuchanych przez rzesze – zauważył członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej, będącej ciałem doradczym watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary.

JAROSŁAW DUDAŁA

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj  
już po nie...



laserowa  
korekcja  
wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl



## LISTY



## Naprawić błędy

Chciałbym się odnieść do artykułu pana Andrzeja Grajewskiego „Z boku”, który ukazał się w „Gościu Niedzielnym” w nr. 16.

Dziękuję bardzo za poruszenie problemu wychwalania ludzi, komunistów pokroju Jerzego Ziętka. Nazywanie ulic, szkół, parków itp. imieniem ludzi pokroju ww. jest hańbą dla nas, Ślązaków, a w szczególności naszych elit. Myślę, że te elity naprawią swoje błędy i czym prędzej usuną te haniebne zdjęcie.

**MICHAŁ CYGANEK**  
Katowice

## Należy się wdzięczność?

Pozwolę się odnieść do zakończenia felietonu zastępcy redaktora naczelnego, a zarazem przewodniczącego Kolegium IPN Andrzeja Grajewskiego pt. „Z boku”.

Jakkolwiek red. Grajewski ma prawo do innej oceny osoby generała Ziętka niż większość Ślązaków, to jednak jako historyk powinien wiedzieć, że Ziętek nie brał udziału we wprowadzaniu stanu wojennego. Miał wtedy już 80 lat i będąc nominalnie członkiem Rady Państwa PRL, nie uczestniczył w jej pracach. Natomiast jakkolwiek nikt nie neguje faktu, że wojewoda Ziętek był częścią komunistycznego aparatu i nie był w związku z tym nieskazitelną postacią, to jednak wiele dla tego regionu zrobił. I dlatego np. oczywistym jest, że zasługuje na pomnik właśnie tu, na Śląsku. Jak również oczywistym jest, że Park Kultury czy katowickie rondo winny nosić imię swojego twórcy. Ślązacy mają prawo do wdzięczności wobec swojego wojewody, tak jak np. dzieci mają prawo do dobrej pamięci o zmarłych rodzicach.

**PIOTR WIECHUŁA**  
Katowice

OD REDAKCJI: Jerzy Ziętek był nie nominalnym, lecz rzeczywistym członkiem Rady Państwa, a nawet jej wiceprzewodniczącym. W posiedzeniu Rady 13 grudnia 1981 r. nie brał udziału, gdyż zostało ono zwołane w trybie nadzwyczajnym i nie było czasu, aby zebrać wszystkich jej członków. Dopiero jednak po udostępnieniu przez Kancelarię Prezydenta RP protokołu tamtego posiedzenia będzie można ostatecznie ustalić, czy w jakiś inny sposób nie była z nim prowadzona konsultacja w tej sprawie. Obecnie historycy nie mają dostępu do tego dokumentu. Z pewnością jednak dowiedział się o wszystkich podjętych w czasie tego posiedzenia decyzjach kilka godzin później. Nic jednak nie wskazuje na to, aby krytycznie odniósł się do podjętych wówczas bezprawnych decyzji. A tak przecież uczynił Ryszard Reiff, inny członek Rady Państwa. Być może Ziętek nie ponosi odpowiedzialności prawnej za tamtą decyzję, ale czy nie ponosi także odpowiedzialności moralnej? Jerzy Ziętek to postać kluczowa dla dziejów Górnego Śląska po 1945 r., a jednocześnie niezwykle kontrowersyjna. Przez szereg lat był troskliwym i roztroptym gospodarzem. Region zawdzięcza mu wiele obiektów, które będą służyć jeszcze następnym pokoleniom. Czy to oznaczają jednak, że mamy zapominać o ciemnych stronach jego kariery politycznej? Nie budzi mojego oporu nazwanie jego imieniem obiektów, do których wzniesienia się przyczynił, ale nadawanie jego imienia szkole już tak. Dość zgodnie oceniamy komunizm jako system, który przyniósł Polsce wiele nieszczęść. Czy można więc potępiać system, a jednocześnie budować pomniki jego funkcjonariuszom?

**ANDRZEJ GRAJEWSKI**

## DOLCE VITA EMERYTA

# Sokrates i coca-cola



tekst  
**JAROSŁAW STARZYK**

Ulubionym zajęciem emeryta jest wspomnianie. Stanisław Brzozowski zauważył jednak, że „wspomnienia nasze rosną i zmieniają się wraz z nami”. Pisał, że pamięć tylko pozornie utrwała jakieś wydarzenia, bo tak naprawdę je przetwarzają, przez co nasza przeszłość jest zawsze teraźniejszością naszą. Wychodzi na to, że sami sobie nieświadomie fałszujemy swoją historię.

**A**le przecież nie można być sobą bez pamięci. W dodatku bez przerwy to, co „tu i teraz”, zmusza ją do pracy. Dziś więc znowu wracam do przeszłości. I staram się jej nie przetwarzać.

Dwadzieścia lat temu, dokładnie 25 kwietnia, doszło do awarii w elektrowni atomowej w Czarnobylu. W tę okragłą rocznicę wysłuchałem radiowej dyskusji uczonych o skutkach tamtej katastrofy. Zdaniem większości z nich, są one znacznie mniej tragiczne, niż się spodziewano. Jeden z profesorów powiedział, że w momencie wybuchu zginęło tylko (!) 38 osób. Inny naukowiec powołał się na przeprowadzone niedawno w sąsiedztwie elektrowni badania lekarskie, które wykazały, że napromieniowana ludność jest bardziej odporna na różne choroby, zaś „zapadalność” na choroby nowotworowe jest w tym rejonie niższa od średniej krajowej. Kolejny przedstawiciel nauki stwierdził, iż nie stwierdzono w następnych pokoleniach żadnych zmian genetycznych. Było to bardzo optymistyczne. Niestety, inni uczeni reprezentowali stanowisko całkiem przeciwne. Jeden z nich był zdania,

że ówczesne władze zaniżyły liczbę ofiar śmiertelnych wypadku, zaś liczbę zmarłych w wyniku napromieniowania można szacować w tysiącach. Kolejny dyskutant opowiadał o nieodwracalnych zmianach w naturalnym środowisku. Itd. Itp.

Po wysłuchaniu tej audycji, mogłem tylko powtórzyć za Sokratesem: „Wiem, że nic nie wiem”.

Wiedziały natomiast dwadzieścia lat temu władze ówczesnego ZSRR, że doszło u nich do nuklearnej katastrofy. Wiedziały, ale nie powiedziały. Wiedziały i nasze, choćby z „Wolnej Europy”, bo Szwedzi, do których popłynęła przez Polskę radioaktywna chmura, podnieśli zaraz alarm na cały świat. Ale też nie powiedziały swoim obywatelom, żeby siedzieli w domu, bo przecież musiał się odbyć pierwszomajowy pochód. Więc w uroczystościach z okazji Święta Pracy uczestniczyły rodziny z małymi dziećmi.

Dopiero potem zawiadomiono obywateli o katastrofie. I podjęto działania, które miały zapobiec jej skutkom. Dzieci dla ochrony tarczycy miały pić płyn Lugola. Wszystkie. Okazało się jednak, że dla wszystkich go nie starczy. Pewien działacz chwalił się wtedy, że załatwił ów zbawczy napój całej swojej rodzinie. Myślę, że takich „zaradnych” było więcej. Dlatego zabrakło tego eliksiru dla wszystkich małałatów. Nieznany wcześniej szerzej publiczności lek stał się słynny, trafił nawet do dziecięcej wycieczki. Milusińscy, ustalając losowo, kto ma szukać czy gonić, recytowali wesoło:

– Dzieci piją płyn Lugola,  
to jest ruska coca-cola!

# Na działkę al

Niebezpieczne miejsca w re

**Długie weekendy na trwałe wpisały się w krajobraz regionu. Każdego roku powtarzamy jednak te same błędy, jakbyśmy dopiero uczyli się wypoczywać i organizować czas wolny.**

**N**ajszybciej w nowych warunkach odnaleźli się biznesmeni. Rynek turystyczny szybko zagospodarował nową przestrzeń. Odkąd przydomowe grille zaczęły ustępować miejsca atrakcyjnym wyjazdom, wyobrażenia biur podróży przerosła najsmielsze oczekiwania. Na stronach internetowych aż roi się od ciekawych ofert. Wolny

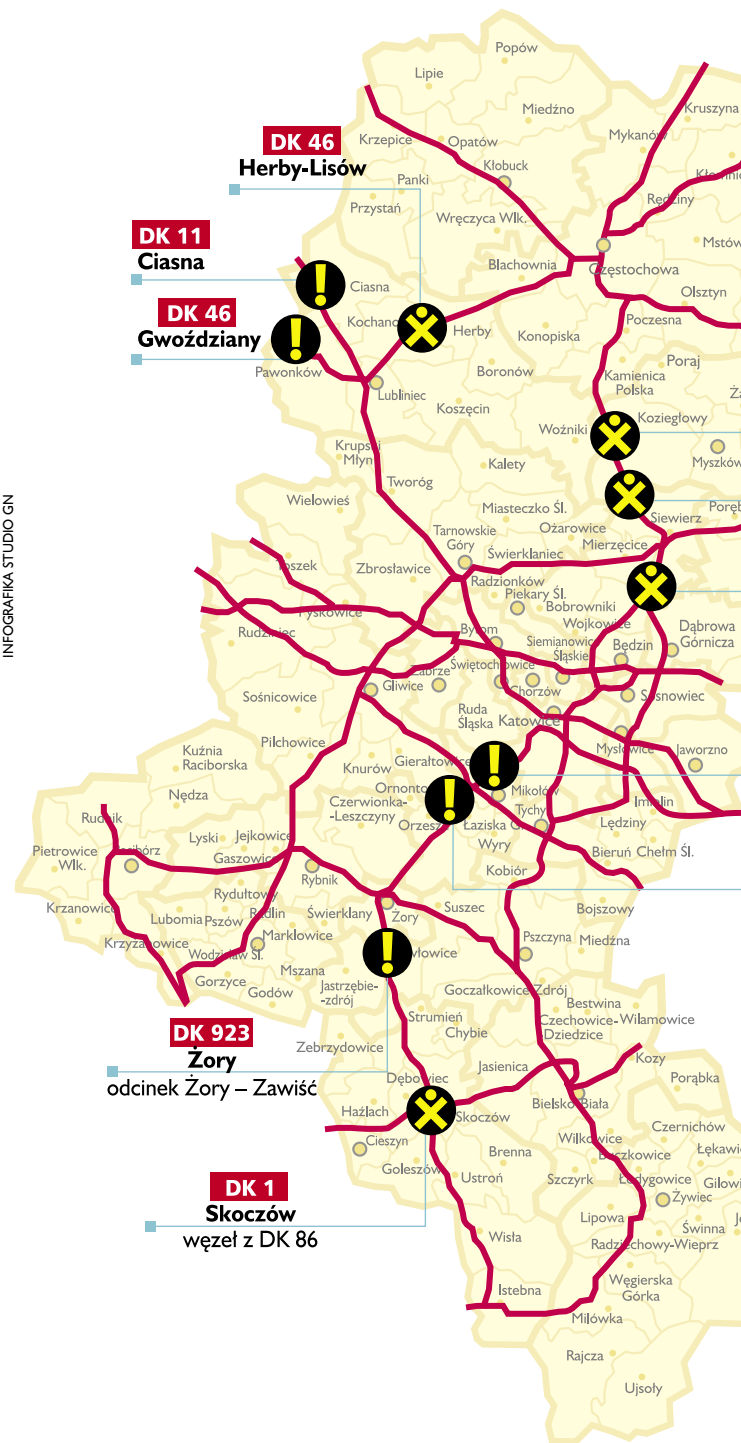
czas można spędzić w okolicy, na działce, ale też w kilkunastu miastach Europy. Tanie linie ku szą atrakcyjnymi ofertami.

### Bezpieczny weekend

Wielkanoc mamy już za sobą. Według oceny policji, na polskich drogach minęła ona dość spokojnie. Od piątku do poniedziałku w naszym regionie doszło do 41 wypadków i 378 kolizji, w których 3 osoby zostały zabite, a 57 rannych. Zatrzymano też prawie 200 pijanych kierowców, ale policja i tak ocenia, że był to jeden z najspokojniejszych weekendów świątecznych w tym i w poprzednich latach.

Policyjna akcja rozpoczęła się już w przedświąteczny piątek. Codziennie drogi, okolice kościołów, parki i osiedla patrolowały zwiększone ilości funkcjonariuszy. Policjanci byli też w nerwalgicznych miejscach, np. na trasach wyjazdowych z miast, by w razie konieczności rozładowywać korki. Sprawdzali stan techniczny pojazdów, sposób przewożenia dzie-

**Policjanci nie odpoczywają w dni wolne od pracy**



INFOGRAFIKA STUDIO GN



HENRYK PRZONDZIONO



w regionie

# bo w Paryżu

gionie



wolnych i wyjeżdżają za miasto. Opuszczając nasz region, jadą przede wszystkim w kierunku południowym. Rozpoczęcie i zakończenie weekendu przekłada się na zwiększone kontrole. – Musimy zapewnić płynność ruchu – mówi Adam Jachimczak ze śląskiej komendy. – Policjantów musi być widać. To działa prewencyjnie.

Niestety, jak podają statystyki, na naszych drogach porusza się wielu nietrzeźwych. Policjanci odnotowują też naruszenia ograniczeń prędkości. Wzrosła liczba wykryć, gdy chodzi o używanie alkoholu przed jazdą. Nie wiadomo, czy chodzi tu o wzrost liczby pijących, ale na pewno wykrywalność wzrosła. Jak zapewniają policjanci ze śląskiej komendy, mobilizowani są wszyscy funkcjonariusze: na drogach i w innych miejscach, gdzie są potrzebni.

**Wzmoczone kontrole działają prewencyjnie**



HENRYK PRZONDZIONO

## Pamiętajmy

Niedziela 30 kwietnia była dniem szczególnej modlitwy za kierowców. Krajowy Duszpasterz Kierowców i Biuro Prasowe Konferencji Episkopatu Polski zorganizowali 26 kwietnia specjalną konferencję, która była zarazem apelem do wszystkich o bezpieczną jazdę. Na polskich drogach co 10 minut ktoś zostaje zabity bądź ranny, zaś długi weekend to czas wyjazdów i podróży – przypomniał duszpasterz kierowców ks. Marian Midura.

Każdego dnia w Polsce ginie 15 osób, a 200 zostaje rannych. W 2005 r. było 48 100 wypadków na drogach, zginęły 5444 osoby, a 61 191 zostało rannych.

NS



HENRYK PRZONDZIONO

ci i to, czy podróżni mają zapięte pasy. Na ich pobłażliwość nie mogli liczyć nietrzeźwi kierowcy. Policja ocenia, że podstawowy cel akcji – a więc zapewnienie bezpieczeństwa na drodze – został spełniony.

## Uwaga na drogach

Dla policji długi weekend zawsze oznacza większą ilość patroli. Ruch kołowy jest wyjątkowo natężony, więc policjanci z drogówki w tym czasie nie mają szans na wypoczynek. Ludzie masowo korzystają z dni

# Ona jest n

Nieraz późno w nocy parafianie zauważają jakąś postać stojącą przy grobie s. Dulcissimy. Kiwają głowami. Wiedzą, że czasem modlitwa potrzebuje dyskrecji.



tekst i zdjęcia  
**MIROSLAW RZEPKA**

**D**zisiaj w Brzeziu nad Odrą nie ma osoby, która by nie słyszała o młodziutkiej siostrze ze Zgromadzenia Maryi Niepokalanej, zmarłej przed siedemdziesięciu laty w opinii świętości. Od 1999 roku toczy się jej proces beatyfikacyjny. Jak mówi obecna przełożona klasztoru w Brzeziu, s. Dionizja Patalas, prawdopodobnie niebawem akta s. Dulcissimy Hoffmann trafią do Rzymu. I wspomina swoją wizytę w Watykanie i spotkanie z Janem Pawłem II. – Papież powiedział tylko, po długim wpatrywaniu się w

zdjęcie s. Dulcissimy: „Błogosławię, to jest dziecko Boże”.

## Modlą się całe rodziny

– Ludzie wierzyli w jej świętość od razu, gdy zmarła – mówi Łucja Bugdol, a jej brat Kazimierz Darowski dodaje: – Większość ludzi przychodzi na jej grób, by się modlić. Coraz częściej to osoby z okolicy. Coraz częściej zdarzają się pielgrzymi z bardzo odległych stron. Tu się wiecznie palą świece i ludzie się modlą.

Łucja Stawinoga dostała się do szpitala gdy miała 35 lat. Wychowała pięcioro dzieci. Pękł jej woreczek żółciowy, organizm był zatruty. Po pół roku dyrektor szpitala rozłożył ręce. Łucja wróciła do domu by umrzeć. Rodzina prosiła siostry o modlitwę. Wtedy w klasztorze była s. Zofia, która na modlitwie poczuła, że powinna leczyć Łucję ziołami. Dzisiaj pani Łucja ma 85 lat. Gdy opowiada o tamtym wydarzeniu, ręce jej drżą, mówi szarpanym głosem: – Gdyby nie Dulcissima, nie żyłabym już dzisiaj.

Wiele osób myśli podobnie. Przytaczają przykłady, opowiadają o cudownych ocaleniach z wypadków samochodowych. Większość wozi w samochodach ziemię z grobu Sługi Bożej.

– Zbieramy takie świadectwa i mamy ich już bardzo wiele, całe opasłe to misko – uśmiecha się s. Dionizja. – Naprawdę je-



steśmy przekonane, że to była święta.

– Ja w czasie ekshumacji znalazłem w ziemi kawałek jej habitu – mówi Kazimierz Darowski. Z kieszeni na piersi wyjmując złożony obrazek z podobizną s. Dulcissimy, a w nim rozpadający się strzępek materiału. – To dla mnie bezcenna relikwia.

## Po prostu sąsiadki

W Brzeziu nad Odrą Siostry Maryi Niepokalanej miały swój pierwszy dom w prowincji polskiej. Przybyły tu z Wrocławia w 1917 roku. S. Dulcissima trafiła do Brzezia w 1933 roku. Była już wtedy ciężko chora. Mieszkała w pokoju na piętrze domu zakonnego. Zmarła w 1936 roku.

– Ja ją pamiętam, choć zmarła, gdy miałam 5 lat – wspomina Teresa Czajka. Często przychodziła do klasztoru z rodzinami, którzy prowadzili wówczas sklep korzenny i zanosili siostrąm jakieś produkty. – Lubiłam siedzieć na jej łóż-

ku i rozmawiać z nią. Kiedy zauważyła, że niezbyt dobrze słyszę, zrobiła dla mnie czapkę z podwójnymi kłapkami na uszy. Bardzo ją lubiłam i wciąż w niej chodziłam. Moje kłopoty ze słuchem wkrótce minęły.

Dzisiaj siostry nadal zajmują się katechizacją, pomocą w kształtowaniu liturgii parafialnej i organizowaniem rekolekcji dla dzieci i młodzieży. Obecnie jest ich w Brzeziu siedem. Przed ich domem – klasztorem rośnie ogromna jodła, którą posadził w tym miejscu w 1929 roku ks. prałat Józef Gawlina, aby upamiętnić powstanie katowickiej prowincji

**W klasztornej kaplicy wystrój prawie się nie zmienił od czasu, gdy modliła się w niej s. Dulcissima**

Siostr Maryi Niepokalanej.

– Staramy się żyć prosto i przyjmować każdego, dlatego ludzie chętnie do nas przychodzą – mówi s. Dionizja. Kiedyś już pracowała w Brzeziu jako katechetka, teraz jest przełożoną domu. – Same też chodzimy do ludzi, zwłaszcza gdy trzeba pomóc. Na co dzień wykonujemy proste prace, katechizujemy, dbamy o dekorację kościoła i białą ołtarzową.

– I sprzątaacie groby wokół kościoła! – dodaje Józef Trompeta, obserwator. – Przecież to też sprawa pracy. To głównie groby księży.



**Kazimierz Darowski zbiera kolejne numery „Brzeskiego Parafianina”**



usza i Macieja w Brzeziu nad Odrą

# aszą perłą

## Codziennosc

Brzezie jest najdalej na zachód wysuniętą parafią naszej archidiecezji. Należy też do najstarszych, chociaż obecny kościół będzie miał w listopadzie dopiero sto lat. O historii i ciekawostkach dotyczących Brzezia od 14 lat opowiada parafialne pismo „Brzeski Parafianin”.

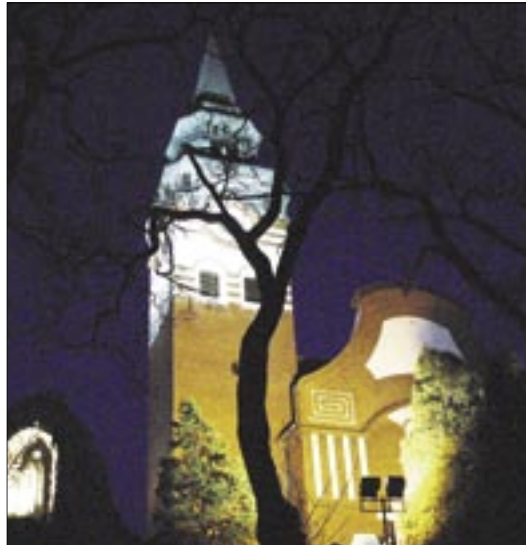
W Brzeziu jest mało pracy. To największa bolączka wspólnoty. Jak zauważa ks. proboszcz Kazimierz Kopec, około 500 parafian wciąż jest za granicą. Ich domami opiekują się sąsiedzi, a oni przyjeżdżają dwa razy w roku.

Ks. proboszcz podkreśla, że życie

parafii toczy się stałym rytmem. Podaje przykłady, niezwiązane z s. Dulcissimą. 6 maja będzie poświęcenie kamienia upamiętniającego pobyt w Brzeziu Józefa Eichendorffa, który, spoglądając na zamek von Laryszów, marzył o grafini, którą nieszczęśliwie pokochał, pisał wiersze o Śląsku. 13 maja będzie świętować straż pożarna.

Jednostki z całego powiatu rozpoczną świętowanie w brzeskiej świątyni.

Jednak również ks. Kazimierz przyznaje, że wszystkich parafian ogarnęło wielkie pragnienie beatyfikacji s. Dulcissimy. ■



U góry: **Odnowiony kościół prezentuje się wspaniale. Przy grobie s. Dulcissimy zawsze ktoś się modli** (na dole) Z lewej: **Urna z ziemią z grobu abp. Józefa Gawliny zostanie wmurowana w ścianę klasztoru 7 maja**



KS. KAZIMIERZ KOPEC

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem pełen nadziei, zwłaszcza gdy słyszę coraz częściej, że pracujący za granicą parafianie zamierzają powrócić. Chcą w Brzeziu budować swe domy i wiązać przyszłość z naszą parafią. Chciałbym też podkreślić zasługi śp. ks. kanonika Józefa Copa i s. Pauliny Szczepańczyk, poprzedniej przełożonej. To głównie dzięki ich opracowaniom ktoś poza Brzeziem dostrzegł „naszą” kandydatkę na ołtarze. W najbliższym czasie czeka nas stulecie kościoła. Udało nam się odnowić świątynię, obejście i cmentarz. Robimy kaplicę przedpogrzebową. Wydaliśmy też specjalny kalendarz, a poczta wydrukowała całostki filatelistyczne z okazji stulecia. Liczę, że o Brzeziu będzie głośno w tym roku, bo parafianie zasłużyli sobie na to z pewnością.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 8.00, 10.30, 17.00
- Msze św. w dni powszednie o godz. 7.00
- W każdą sobotę o godz. 16.30 adoracja Najświętszego Sakramentu z modlitwą w intencji wyniesienia siostry Dulcissimy na ołtarze

## UROCZYSTOŚĆ

Obchody 70-lecia śmierci s. Dulcissimy Hoffmann odbędą się 7 maja. Eucharystii o godz. 10.30 w kościele śś. Apostołów Mateusza i Macieja będzie przewodniczył abp D. Zimoń. Po Mszy św. Teatr Hagiograf przedstawi spektakl „Dwie Siostry”. Przed Eucharystią o godz. 10.00 zostanie wmurowana ziemia z grobu arcybiskupa Józefa Gawliny



**GOŚĆ KATOWICKI**

katowice@goscniezielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,  
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Jarosław Dudala

Wystawa fotografii w Muzeum Archidiecezjalnym

# Uśmiechnięta Afryka



REPRODUKCA MIROSLAW RZEPKA

**Dzieci, dorośli i starcy na zdjęciach Goika są rozpromienieni, pełni nadziei.**

Od 25 kwietnia w Muzeum Archidiecezjalnym można oglądać fotografie Henryka Goika. Ten profesor prawa cywilnego miał okazję spędzić kilka lat w Afryce. W latach 1997–2001 kierował Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Laosie. Właśnie wtedy powstała większość prezentowanych zdjęć.

Spośród około 70 prac znaczna część przedstawia uśmiechnięte osoby. Jak podkreśla autor fotogramów, konstruował swą prezentację w opozycji do biedy i krzywdy, które są udziałem mieszkańców Afryki.

– Chcę skłonić widzów do odczuwania radości, do czynienia dobrych drobnych uczynków – mówi Henryk Goik. – Mam nadzieję, że nawet te nieliczne fotografie, które mogą wywołać smutek, pomogą wzmocnić refleksję.

W katalogu wystawy Henryk Goik opowiada o swoich egzotycznych przygodach. Między innymi o tym, jak został *daddy mzungu*, czyli białym tą-tą. Nazwał go tak chłopczyk, Jo-

seph, którego matka wychowywała samotnie. Nazwał go tak, bo autor ekspozycji poświęcił mu czas, chciał się z nim bawić, brał go na kolana i trzymał za rękę.

Wystawa opowiada właścicielom o trzech kontynentach. Oprócz zdjęć z Kenii, autor przedstawia fotogramy azjatyckie, z Kambodży, Laosu, Myanmaru (czyli Birmy), a także z Polski. Goik nazwał swoje prace „Bracia najmniejsi”. Podkreśla, że najbardziej mierzgi do krzywdy wyrządzana maluczkiemu, a przede wszystkim dzieciom, biednym i niezaranym, tym, którzy nie potrafią się obronić. Jego zdjęcia, jakby wbrew sytuacji w krajach, które odwiedził, opowiadają o radości i nadziei.

Oglądając wystawę fotogramów Henryka Goika, nie sposób nie odnieść wrażenia, że radość, nadzieja i pragnienie życia nie zależą od sytuacji materialnej. Jego bohaterowie to najczęściej osoby żyjące w nędzy, a mimo to pogodnie i skore do pomocy innym. Wystawę można oglądać do końca czerwca.

MIROSLAW RZEPKA

**Na zdjęciach Goika świat jest radosny, mimo roztaczającej się wokół nędzy**

TVP3

TV Regionalna 7.05 – 11.05. 2006

NIEDZIELA ■ 7.05

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Co to jest? – program rozrywkowy
- 16.45 Niedziela w Bytkowie – program rozrywkowy
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 8.05

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.05 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium sprzed lat
- 16.50 Kalendarz bielski – magazyn redakcji bielskiej
- 17.05 Folklor żywy
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 19.00 Cogito – program edukacyjny
- 19.10 Trafiony zatrudniony
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnosprawni niepełnosprawni
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

WTOREK ■ 9.05

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalendarz bielski – magazyn redakcji bielskiej
- 08.05 Folklor żywy
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Unijnym traktem
- 17.05 Służba zdrowiu – magazyn o profilaktyce zdrowotnej
- 17.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.00 Okiem mistrza
- 19.15 Zbliżenia filmowe
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

ŚRODA ■ 10.05

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Unijnym traktem
- 08.05 Służba zdrowiu – magazyn o profilaktyce zdrowotnej
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Trójka tam była
- 17.50 Kronika miejska Rybnik
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Powiedz stop – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.00 Trudny rynek
- 19.25 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

CZWARTEK ■ 11.05

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Cogito – magazyn edukacyjny
- 08.05 Nasz reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 17.15 Podróże małe i duże – magazyn turystyczny
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Bajki – magazyn rowerowy
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

PIĄTEK ■ 12.05

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Podróże małe i duże
- 08.00 Trójka tam była
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Magazyn kulturalny
- 17.15 Pomysł na weekend – magazyn poradnikowy
- 17.50 Kronika miejska Katowice
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Czwarta władza
- 19.10 Od Turynu do Pekinu – teleturniej sportowy
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe